Odebrany w Paryżu 17go Października 1878. L.N.

Stanisławów 13-X-1878.

540

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Zabierałem się zawsze, aby do Pana Dobrodzieja pisać, ale zawsze dotąd kończyło się na projekcie, gdyż wątpiłem czy list mój dojdzie Pana, czy mianowicie mieszka Pan w tem samem miejscu. Postanowiłem jednak położyć raz koniec tym wątpliwościom i napisać na próbę, a jeżeli odbiorę odpowiedź,

wtedy pospieszę z obszerniejszym listem.
Teraz więc poprzestaję na doniesieniu, że
jestem profesorem historji w Stanisławowie w szkole
realnéj w Galicyi i 1300 reńskich pensji pobieram,
odziedziczyłem niewielki majątek po
mojim Dziadku i Ojcu – i dotąd używam
jeszcze kawalerskiéj wolności.

Jeżeli list mój dojdzie swego adresu,
to proszę donieść mi jaknajwięcéj o sobie,

a zarazem o szanownym profesorze Aleksandrze Chodźce, któremu proszę oświadczyć moje ukłony i najserdeczniej pozdrowić odemnie.

Załączając wyrazy głębokiego poważania pozostaję sługą

Ludwik de Laveaux

Adres

Stanisławów

(Galicie Autrichienne)

1 &

Odebrany w Paryżu 30go. Paździermika 1878 L.N.

Stanisławów 26. X. 1878.

542

Wielmożny Panie!

Wielką przyjemność sprawił mi list od kochanego Pana, a jeszcze większą to, że tak Pan, jak i Państwo Chodźkowie cieszą się dobrym zdrowiem; ale cóż trudno o prawdziwe szczęście na ziemi skoro i w tym liście dowiaduję się o nieszczęściu, jakie Państwa Chodźków spotkało. O pracach Prof. Chodźki czytywałem w „Czasie" a zwłaszcza o tłomaczeniu poezji perskich – żałuję tylko zawsze, że szanowny Profesor zbogaca literaturę francuską i tak już bogatą, a nie naszą. Ciekaw jestem czy wykłada jeszcze w kolegium francuskiem?

Chce Pan sądzić, iż objawiał się we mnie talent i pyta Pan jak się rozwinął?

Wątpię czy talent był, a jeżeli był rzeczywiście, to nie miał sposobności rozwinąć się. Procent od kapitału jaki posiadam nie wystarczyłby mi na przyzwoite utrzymanie; musiałem więc wziąć się do pracy za pieniądze, a mając tygodniowo 22. godzin obowiązkowych w szkole i to w klasach wyższych, nie można mówić o rozwijaniu, ale łamaniu się i zabijaniu talentu. Pisałem zaś rozprawę o zaburzeniach w Rzymie za Grachów i historję polską dla szkół średnich. Mając już tylko kilka egzemplarzy tych książeczek, przyślę pod opaską jedną Panu, a drugą Prof. Chodźce. Rozpoczęta jest jedna praca historyczna, mianowicie „Panowanie Zygmunta I“ na ukończeniu zaś druga filozoficznej treści. Czy się to jednak wyda i kiedy, to jeszcze pytanie.

Obecnie zajęty jestem wydawaniem pamiętników śp. Dziadka mojego, napisa-

nył bardzo pięknie i z wielkim humorem. Rękopism ten dopiero tych wakacji wydo-byłem od mego stryja, a rozczytawszy się w nim zacząłem teraz myśleć czyby nie było sposobu wyszukania metryki mego pradziadka t. j. tego Ludwika De La Veaux, który przybył z Francji, a mianowicie z Lotaryngii do Polski. Opuścił on Francję wskutek pojedynku, jaki miał na dworze księcia lotaryngskiego, a w którym zabił pazia książęcego. Przybył on najpierw do Polski, ale że tutaj w nielicznej armii nie mógł liczyć na dosłużenie się wyż-szego stopnia udał się na dwór Katarzy-ny, został tu komisarzem nadwornym, oże-nił się z hrabianką Sivers, która wkrótce umarła, a on w randze pułkownika przy-szedł do Polski z armią Suwarowa. Tu ożenił się z córką wiceregentowej Kocier-skiej, (z domu hr. Korticelli) ale że ta niechciała wydać córki za oficera rosyjskiego więc w tejże samej ran-

dze półkownika przeniósł się do wojska polskiego. Dziadek mój jednak, który się wychowywał u ciotki swojej widział go przy dobrém zdrowiu raz tylko gdy miał 6 lat; późniéj pradziadek mój także stał sparaliżowany i prawie nic nie mówił, a książki i papiery jego zgorzały wraz z domem p. Wieczgierentowéj; kościół, gdzie brał ślub spalił się także. W ten sposób Dziadek mój pozostał bez żadnych dokumentów, dotyczących jego ojca. O ojcu dowiedział się między inémi od matki swojéj, że tenże miał w Paryżu bogatego, a bezdzietnego wuja, barona Bussy. Hr. Erard de la Vaulx, który w serdecznéj zostawał korespondencyi z Dziadkiem moim pisze z tego powodu w jednym ze swoich listów:

Revenant à des sujets moins importants et moins tristes, je vous dirai, mon cher Cousin, que rémi

dernièrement à deux de mes frères, nous avons relu vos lettres avec un vif intérêt et nous sommes occupés de la question de parenté qui existe certainement entre nous et qui même doit être assez rapprochée, quoique, faute de renseignements, nous ne puissions pas encore en détermi-ner le degrés.

Mr de Bussy, Bon de Marray, nous mettrait sur une voie sa-tisfaisante s'il pouvait se faire que le nom de Philippe fut, ainsi que celui de Louis, un des noms de Bapteme de Mr votre père.

Nous trouvons en effet à notre art. de ~~des~~ dans le dictionnaire de Moreri nouvelle et dernière é-dition de 1759, tome 10e TZ, additions et corrections ~~survenant~~ survenues pendant le cours de l'impression page 20:

Au XVII degrés: ——— Philippe de La Vaulx (fils de Joseph, Bon de La Vaulx) réputé mort en Hongrie capitaine de cavalerie (cuirassiers).

Or ce Joseph, Bon de La Vaulx est notre arrière, arrière grand père, ~~ils~~ il serait votre grand oncle et nous serions issus de germain avec cette circonstance que vous auriez deux degrés sur moi et seriez, ce qui on appelle en France mon grand oncle a la mode de Bretagne.

La branche de Vrécourt remonte a 1615 du mariage d'Erard II de La Vaulx Chevalier Bon de Vrécourt Gentilhomme de la chambre du duc Henri de Lorraine et grand chambellan du duc Charl IV et de Madeleine Véronique de Lutzelbourg.

Charles François, le 3e de leurs fils est le chef de la branche, dite de

Vrécourt.

Quoiqu'il en soit, et à quelque degré que nous soyons unis par le sang, nous le sommes certainement, je le ~~ce~~ sentirais seul aux battements de mons coeur, qui répondent si bien à ceux di vôtre

Me permettrez vous d'ajouter ~~que~~ je suis fier de vous appartenir. Vos nobles et chrétiens sentiments sont aussi une partie de mon héritage. etc.

Za bytność moję w Paryżu doświadczyłem od kochanego Pana wiele dobrego, otóż w konkluzji tego przydłuższego listu udaję się udaję się do Niego raz jeszcze z prośbę, a mianowicie o wskazanie mi adresu kogoś, kto się zajmuje ~~heraldyką~~ heraldyką, coby mi dopomógł odszukać w Lotaryngiji jeżeli to być może metryki pradziadka mojego, urodzonego około roku 1730. Może w archiwach

w Nancy znalazłyby się jakie doku-
menty odnoszące się do wspomnianego
Ludwika De La Veaux (pradziadek mój po-
rzucił tą pisownię wprowadzoną przez Wol-
tera). Wielkiego wynadgrodzenia za tę
usługę, rozumie się dałbym niemógł,
ale porozumielibyśmy się może z chęcią
ącym się podjąć tego zadania, gdybym
tylko miał adres jego.

Przepraszając za tak długi list kończę
go nareszcie i polecam się nadal
łaskawej pamięci kochanego Pana;
Państwu Chodźkom proszę oświadczyć
moje ukłony i przyjąć wyrazy głę-
bokiego poważania, z którem pozostaję
Pana Dobrodzieja

sługą

L. De Laveaux

odebrany w Paryżu 17go Grudnia 1878

Stanisławów 3. XII. 1878.

Kochany Panie!

Niezmiernie mi przykro było dowiedzieć się z ostatniego listu Pana o Jego przypadku, a to tem więcej iż przyczyną omdlenia było zapewnie inne jakie cierpienie. Mam jednak nadzieję, iż się Pan zechce zaszanować, a tem samem przyjść znowu do zdrowia.

Dziękuję Panu bardzo za obietnicę zniesienia się ze znajomym sobie profesorem w Nancy – byłbym Panu wielce obowiązany, gdyby Pan był łaskaw w krótkim czasie napisać do niego i o rezultacie mnie uwiadomić. Jeżeliby to jednak zbyt Pana trudzić miało, to prosiłbym przynajmniej o

doniesienie mi jego adresu, a ja, odwołując się na kochanego Pana, sambym się do niego zgłosił. — Gdybym sam był w Nancy, to uciekłbym się może do takiego środka, że prosiłbym biskupa lotaryngskiego o rozesłanie drukowanego zapytania do wszystkich parafij jego dijecezji, czy w której znajduje się metryka Ludwika lub Ludwika Filipa De Lavaux lub De La Veaulx, urodzonego około r. 1730. — Może ów znajomy Pana byłby za użyciem takiego środka; w takim razie prosiłbym go tylko o udanie się do biskupa z prośbą i zapytaniem czy ta rzecz jest możliwą. W każdym razie mam nadzieję w doświadczonej dobroci Pana, iż w tej mierze otrzymam jeszcze od Niego jaką wiadomość.

Mamy teraz, jak widzę, jednakie zajęcia i kłopoty drukarskie. Druk pa-

miętników mojego Dziadka już się roz-
począł i dwa arkusze już są odbite, a
księgarze zgłaszają się z zapytaniem o
warunki i z propozycjami oddania im
dzieła w komis.

Kończąc przesyłam Panu życzenia
wesołych Świąt, a pozdrawiając Go naj-
serdeczniej polecam się nadal życzli-
wej Jego pamięci

Ludwik de Laveaux

Odebrany w Paryżu
25go Stycznia 1879
LN

548

Stanisławów 22-I-1879.

Kochany Panie!

Nie wiem doprawdy jak Panu mam podziękować za Pańską grzeczność; nie dość bowiem, że się Pan trudzi pisaniem w mojim interesie do Nancy i do mnie, ale nadto kopjuje Pan, i to tak pięknie, długi list p. de Thaldar. Gdy więc nie mam sposobności odwzajemnienia się proszę przynajmniej przyjąć moje szczerskie podziękowanie, tak za zajęcie się moją sprawą jak i za piękne życzenia noworoczne.

do p. Bałkowskiego pisałem właśnie przed odebraniem ostatniego listu od Pana, dziękując mu za zajęcie się moją sprawą przyczem doniosłem mu także mój adres.

Obecnie wstrzymam się kilka dni z pisaniem do niego, gdyż może jeszcze otrzymam pierwej odpowiedź; jeżeli to nastąpi, to ośmielę się może przesłać mu moją książeczkę, chociaż właściwie nie jest to takie dzieło, któreby ofiarować warto, a może nawet lepiej będzie czekać póki nie wyjdą pamiętniki.

Historję księstwa Luksemburskiego i hrabstwa Chiny p. Berthollet zapisałem sobie przez księgarnię, ale jeżeli Pan będzie tak dobry pisać znów do mnie kiedy, to prosiłbym bardzo o doniesienie mi tytułu jakiej historji księstwa Lotaryngskiego; co zaś szczególniej pragnąłbym wiedzieć, to czy nie istnieją jakie pamiętniki, odnoszące się też do dworu lotaryngskiego, a mianowicie do czasu od 1750 do r. mniej więcej 1762. Dzia-

549

dek mój bowiem pisze w pamiętnikach o swojim ojcu, „że służył wojskowo „i że z przyczyny pojedynku, mszcząc „się za śmierć brata, który był paziem „księcia Lotaryńskiego, zabił swego „kapitana i do Polski emigrował za „panowania Augusta III." Jeżeliby istniały odpowiednie pamiętniki z tego czasu, odnoszące się do dworu lotaryngskiego, to prawdopodobnie byłaby tam wzmianka o tym wypadku, skoro z jego przyczyny dwóch ludzi życie stracilo, a trzeci emigrować musiał.

Chętnie także przesłałbym za przekazem pocztowym kilka franków, gdyby Pan był łaskaw kazać komu odpisać za to cytowany ustęp przez p. de Haldat, mianowicie L'ancienne chevalerie de Lorraine de S. Cayon pages 114 & 115bis

Ciekaw jestem czy Pan przesłał matematykom w Galicyi ostatnie swoje wydawnictwo, a więcej jeszcze jakie powodzenie będzie miała ta książka. Przy naszej szkole realnej jest dwóch młodych i zdolnych matematyków: p. Rembasz i p. Łazarski, którzy wspólnie studyują każde nowe dzieło matematyczne; zainteresowali się oni także wydawnictwem Pana, gdy im o niem wiadomości udzieliłem.

Przesyłając Panu serdeczne pozdrowienie i polecając się życzliwej Jego pamięci, pozostaję z

głębokiem poważaniem

L. De Laveaux

Odebrany w Paryżu 6go Marca 1879. L.N.

550

Kochany Panie!

Trzy egzemplarze broszury, wydanej przez Pana, otrzymałem i uprzejmie za nią dziękuję. Dwa egzemplarze dałem moim kolegom matematykom. P. Kembacz orzekł, że różne sposoby, jakich inni matematycy używali do rozwiązywania równań wyższych niż czwartego stopnia, rzeczywiście wszystkie wyprowadzić się i sprowadzić dadzą do ogólnego wzoru podanego przez Wrońskiego, ale dodaje przytém, że postępowanie według tego wzoru wymaga wiele pracy, gdyż trzeba często wiele podstawiać i obliczać funkcyj, które wziąć się nie dadzą i trzeba się wtedy do innych. Pan Łazarski także przyznał rozprawie tej wartość i ma nawet zamiar napisać coś o niej, ale w tej chwili tak Kembacz jak i Łazarski są wspólnie

inną pracą zajęci.

Tegoż samego dnia, co przesyłkę od Pana otrzymałem telegram, że stryj mój August, mieszkający za Jasłem, umarł. Wyjechałem więc zaraz na pogrzeb, a korzystając z małych wakacyi po pierwszym półroczu i uwolniwszy się prócz tego na kilka dni od szkoły, zabawiłem przy tej sposobności tydzień w Krakowie. Następnie byłem bardzo zajęty pamiętnikami, robię bowiem odpowiedne zmiany w 300. egzemplarzach, aby te przez cenzurę warszawską przejść mogły; za kilka dni pójdzie już książka do introligatora. Dla tych to przyczyn dzisiaj dopiero dziękuję Panu za nadesłane broszury i list do Pana wyprawiam.

Jak Panu donosiłem, pisałem do P. Bartkows-kiego, ale adres na jego liście jest tak nieczytelny, że powinno dokładnego odcyfrowania go, sądzę że chyba listu mego nie odebrał. Proszę

Pana zatem uprzejmie o nadesłanie mi dokładnego adresu, jakoteż tytułu jakiej historji księstwa lotaryńskiego i pamiętników odnoszących się do tego księstwa, jeżeli jakie istnieją. Dokładniej pod tym względem informacji mógłby tylko udzielić jaki profesor historji. Byłbym Panu niezmiernie wdzięczny za tę przysługę. O polecenie Panu odpisania odpowiedniego ustępu z herbarza Lachenaye'a de Bois już Pana nawet nie śmiem prosić.

Przesyłając Panu najszczersze pozdrowienie polecam się życzliwej Jego pamięci

L. de Laveaux

552

Stanisławów w poniedziałek 18. X. 1880.

Odebrany w Paryżu 21go Październik 1880 L.N.

Kochany Panie!

Dziękuję Panu za łaskawe nadesłanie mi „Wstępu do Wykładu Matematyki", chcę się odwdzięczyć i równocześnie wysyłam pod opaską Pamiętniki mojego dziadka; miałem to już dawno uczynić, ale tak zawsze jestem zajęty, że o wielu powinnościach moich zapominam. – Kiedy ostatni raz pisałem do Pana byłem właśnie zajęty drukiem pamiętników; później zaś zostałem wyzwany, a nie umiejąc bić się na pałasze, uczyłem

się trzy miesiące robić bronię, dzięki zawdzięczam, że z rozprawy wyszedłem zwycięsko; zato jednak tych wakacji w Krynicy przeziębiłem sobie żołądek w zimnej górskiej kąpieli i wskutek tego dostałem żółtaczki; obecnie jestem zato zdrów i przy dobrym apetycie, ale znów zajęty drukiem książki, nad którą długo pracowałem. – Oto wszystko, co o sobie donieść mogę – zresztą tnę, jak zawsze, kawalerską sztukę, nadrabiając miną. – Przyjemnie mi było otrzymać nawzajem od Pana jakąś wiadomość i dowiedzieć się o Pańskiem zdrowiu i powodzeniu. „Wykład Matematyki” dałem do przeczytania dyrektorowi naszego

zakładzie Czajkowskiego, który jest matematykiem i sam pisał pracę obszerną o sposobie nauczania tej umiejętności. Ze swej strony polecam pamiętniki Tańskiej [?] pamięci Pana.

Z przyjemnością załączam wyrazy głębokiego poważania i pozostaję życzliwym sługą

L. De Laveaux

Państwu Chodźkom proszę oświadczyć ukłony odemnie.